

Polska Partja Socjalistyczna.

Ofiarom najazdu pruskiego—cześć!

TOWARZYSZE!

Znowu krew robotnicza połała się na ulicach Warszawy. Obok dziesiątków tysięcy zagłodzonych, najazd niemiecki zapisuje się w naszej pamięci ofiarą bezbronnych proletariuszy, zabitych i rannych od kul niemieckich w stolicy Polski.

W sobotę, 7 lipca, tłum robotniczy na rogu Wolskiej i Młynarskiej ustawił barykadę aby nie pozwolić wywozić do turm niemieckich swoich braci, robotników fabryki „Parowóz“ i „Gerlach“. Robotnicy warszawscy zrozumieli jasno, że nastąpiła już chwila, kiedy stanąć musimy w obronie naszych praw, że potrafimy bronić naszej wolności i godności przed dzikością i bezczelnością pruskiego najeźdźcy.

Strejk w Parowozie miał głównie na celu obronę praw i godności robotniczej: żądanie 30% podwyżki postawiono tylko jako dodatkowe, już po wybuchu strejku. Robotnicy z Parowozu i od Gerlacha nie chcieli dopuścić do wydalenia z fabryki przeszło 100 towarzyszy pracy, którym groziła śmierć głodowa lub katorżne roboty pruskie. Przyzwyczajeni do brutalnego postępowania niemieckiej dyrekcji fabrycznej i będących na jej zawołanie władz niemieckich, zastrejkowali, by wykazać, że nie zaginęła jeszcze u nas solidarność robotnicza, że bez żadnej namowy ze strony organizacji politycznych robotnicy wiedzą, co im robić należy. Wiedzą, jak przekonać można tych, których żadna delegacja nie mogła skłonić do zatrzymania w fabryce skazanych na śmierć głodową i podzielenia pracy pomiędzy wszystkimi, przy mniejszej ilości godzin pracy.

Za to, że ludźmi byli, że pamiętali o swych towarzyszach i braciach wywieziono ich do cytadeli pod osłoną bagnatów. Wywieziono podstępnie, gdy zgłosili się do fabryki na czwarty dzień strejku po zwykłą sobotnią wypłatę. Za to, że stanęli w obronie wywiezionych i zagrodzili drogę pędzącym samochodom towarowym, padli od kul niemieckich robotnicy warszawscy.

Zapamiętajmy to sobie, że pierwsze strzały rewolwerowe dali szpicle pruscy z Ratusza, z których jeden słusznie został ukarany, że później dopiero w ich obronie poszła wojskowa eskorta samochodów mająca więcej uczuć ludzkich od spasłego na naszym chlebie policyjnego stupajki.

Towarzysze! Wasza krew i ofiara, męstwo, którego dowody złożyliście znowu na ulicach Warszawy, nie zostanie drobnym wydarzeniem, szybko zapomnianym. Będzie ona jednym z ogniw tej walki, którą prowadzimy niezmordowanie od pierwszych chwil obecnej wojny, walki o zniesienie wszelkiego najazdu, o Wolną ludową Republikę Polską, w której klasa robotnicza posiada choć w części należne sobie prawa.

Wzywamy Was do uroczystego uczczenia tych, którzy krwią swoją przypomnieli nam raz jeszcze obowiązek walki o świętą sprawę naszą, o Niepodległość i rządy ludowe.

Nie jesteśmy już odosobnieni w tej ciężkiej walce: wszystko, co świadome jest w chatach chłopskich, idzie razem z nami. Z nami jest kwiat narodu—wojsko polskie, które odmówiło złożenia przysięgi Beselerowi i w blasku sławy swojej wykazało całemu światu, że tylko za Polskę ludową, za Polskę uwolnioną od wszystkich najeźdźców gotowe jest oddać swą krew i życie.

Razem z wszystkimi siłami wyzwalającej się Polski stajemy do nieubłaganej walki i nie cofniemy się ani na chwilę, aż nadejdzie godzina zwycięstwa.

Precz z najazdem!

Niech żyje Niepodległa Ludowa Republika Polska!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje Socjalizm!

**Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.**